

Polonian.com

www.polonian.com - Linki - Kontakt

szukaj...



15-07-2003

Strona główna

Aktualności
Wybierz dział:
 Polonia
 Kraj
 Opinie
 Za i Przeciw
 Polityka
 Gospodarka
 Kultura
 Komentarze

Publicystyka
Wybierz autora:
 Z.M. Rurarz
 E. Kos
 P. Korycki
 Sł. Bobrowski
 W. Głowacki
 Czytaj innych

Przegląd prasy
Wybierz

Archiwum
 Szukaj

- ▶ Strona główna
- ▶ Odsyłacze
- ▶ Redakcja
- ▶ Ogłoszenia
- ▶ E-mail
- ▶ Prenumerata

Redakcja
 Polonian.com

07168

"Niewidzialna reka rynku" i "niewidzialna ręka państwa"

Z.M. Rurarz

12-07-2003

Odejdźcie w Polsce i w innych krajach postkomunistycznych od gospodarki centralnie planowanej i centralnie zarządzanej oraz przejście ich na gospodarkę wolnorynkową, wywołuje w jednych kręgach społecznych (i u niektórych ekonomistów) wrażenie, że rola państwa w gospodarce dobiegła końca, a jeśli jeszcze niezupełnie, to jest ona z pewnością tylko destrukcyjna. W innych zaś kręgach uważa się, że państwo za bardzo wycofało się z gospodarki i pretensje za jej zły stan kierowane są pod jego adresem.

Kto ma tutaj rację?

Dziś, nie tak jak jeszcze niedawno temu, nie spotyka się już, co prawda, prasowych tytułów w rodzaju "przegonić państwo z gospodarki", ale też nie ma pełnej jasności jaka jest jego rola w gospodarce. Dominuje jednak pogląd, że maksymalna prywatyzacja gospodarki i wyzwolenie jej z państwowych pęt kontroli, krępujących jej funkcjonowanie, jest koniecznością i zawołaniem dnia, już chyba wszystkich liczących się sił politycznych w Polsce. Nikt już poważnie nie kwestionuje twórczej roli sił rynkowych i prywatnej własności w tworzeniu dobrobytu dla każdego. A jeśli jeszcze czasem toleruje się interweniowanie państwa w sprawy gospodarki, to w stopniu ograniczonym i co najwyżej w sytuacjach nadzwyczajnych. Poza tym, konieczność interwencjonizmu państwa uważa się za usprawiedliwioną tylko w odniesieniu do tworzenia systemu prawnego, gwarantującego bezpieczeństwo własności prywatnej i sprawowania nadzoru nad prawidłowym przebiegiem działania praw rynkowych (chodzi tu głównie o walkę z tendencjami monopolistycznymi).

Tymczasem szeroko pojęte państwo jest nadal obecne w gospodarce polskiej, podobnie jak w całym "wolnorynkowym świecie", z USA na czele. I można tylko spierać się czy zajmuje ono tutaj pozycję decydującą (o czym zresztą

POWERED BY
RADIOPOL

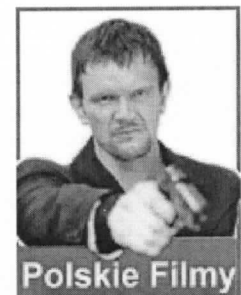
Genealogia
 Polska

**TSS Komputery
 w Chicago**

JJ Light -
 prace elektryczne
 przedmieścia Chicago

SARMATA

biuro genealogiczne



rozprawia się niechętnie). Nikt nie chce bowiem powiedzieć tego otwarcie, że bez regulującej roli państwa i jego bezpośredniego interweniowania w sprawy funkcjonowania gospodarki, w tym w jej poszczególne prywatne podmioty, gospodarka wolnorynkowa nie mogłaby po prostu istnieć.

W związku z tym powstaje pytanie jak potraktować współistnienie "niewidzialnej ręki rynku" i "widzialnej ręki państwa"?

Oba określenia, należy to podkreślić, ukuł angielski ekonomista szkockiego pochodzenia Adam Smith (1723-1790), do dnia dzisiejszego uważany za twórcę "kapitalistycznej Biblii".(1)

W swoim 900-stronicowym traktacie z 1776 r. "O bogactwie narodów" (2), Smith wspomina zarówno o "niewidzialnej ręce rynku", bardzo krótko, jak i "widzialnej ręce państwa", znacznie dłużej.

W pierwszym przypadku, Smith odnotowuje tylko przelotnie niezamierzone i pozytywne działanie "niewidzialnej ręki rynku", ale jej działania nie absolutyzuje, ani bliżej nie rozwija.

W drugim zaś przypadku, Smith zatrzymuje się dłużej (na dwóch stronach) nad użytym określeniem. W zasadzie Smith w swoim traktacie występuje przeciwko bezpośredniemu mieszaniu się państwa do funkcjonowania wolnorynkowej gospodarki. Z drugiej strony jednak uważa, że w miarę wzrostu "uhandlowienia" społeczeństwa, rola państwa będzie nie maleć, ale przeciwnie - wzrastać. Twierdzi na przykład, że rząd (państwo) w "cywilizowanym społeczeństwie" będzie kosztować więcej niż w "barbarzyńskim społeczeństwie" ze względu na konieczność zabezpieczenia poszanowania prawa przez obywateli i instytucje, obronę przed zagrożeniem zewnętrznym, a także sprawowanie szeregu innych funkcji usługowych, jak ustanawianie i ściąganie podatków, stanowiących bazę jego działania.

> Smith w tym przypadku, nie tak jak z "niewidzialną ręką rynku", niczego nie pozostawia "pozytywnemu" czy "negatywnemu przypadkowi" i stąd swój postulat określa "widzialną ręką państwa".

Należy jednak zaznaczyć, że idee Smitha zostały początkowo zaatakowane nie przez rodzącą się lewicę, ale prawicę, a mianowicie rodzący się wówczas polityczny kierunek konserwatywny.

Bardziej skrajne skrzydło ruchu, reprezentowane przez Justusa Mösera, współczesnego Smithowi, jedną z czołowych osobistości politycznych w niemieckim mini- państewku Osnabrück, zatakowało samą istotę "handlowego społeczeństwa", jako że głosząc indywidualizm była ona sprzeczna z zasadą "chrześcijańskiej wspólnoty". Głosząc zaś materialne uciechy człowieka, "handlowe społeczeństwo" sprzeniewierzało się ewangelicznym naukom o zbawieniu duszy.

Skrzydło bardziej umiarkowane z kolei, reprezentowane przez angielskiego polityka, publicystę i filozofa irlandzkiego pochodzenia, Edmunda Burke (1729-1797), zaprzyjaźnionego ze Smithem, atakowało dla odmiany zalecaną przez niego rolę państwa w gospodarce (dziś nagminnie czynią to amerykańscy konserwatyści, aczkolwiek w praktyce postępują odwrotnie). Burke bowiem uważał (cytując konkretne tego przykłady), że państwowy interwencjonizm jest marnotrawstwem środków, podcinając jednocześnie rację bytu "handlowego społeczeństwa", którego istnienie, nie tak jak Möser, gorąco popierał (dopiero po latach, Burke, walcząc bezskutecznie na forum parlamentu, którego był członkiem, z ekscesami największej wówczas w świecie prywatnej firmy, East India Company, przekonał się naocznie jak konieczna była "widzialna ręka państwa" w wolnokonkurencyjnej gospodarce).

Przechodząc teraz do spraw polskiej gospodarki, dziś już w przeważającym stopniu wolnorynkowej i sprywatyzowanej, to nie należy z góry obawiać się mieszania państwa w jej funkcjonowanie. Jest ono konieczne i nawet w stopniu bez porównania większym od przewidywanego przez Smitha. Dowodów na taką konieczność zebrało się aż nadto w ciągu ponad dwóch stuleci od ukazania się jego dzieła.

Rzecz tylko w tym, żeby interwencjonizm państwa był dobrze przemyślany i sprawnie wdrażany w życie.

¹ W rzeczywistości Smith nie używał określenia "kapitalizm", a jedynie "handlowe społeczeństwo", "*commercial society*", które miało zastąpić feudalne społeczeństwo. Określenia "kapitalizm" nie użyli też Marks z Engelsem w Manifeście Komunistycznym z 1848 r., aczkolwiek użyli w nim określeń "kapitał" i "kapitalista" (pierwszy, który najprawdopodobniej użył określenia

"kapalista" był francuski zakonnik Maury, krytykujący decyzje Francuskiej Rewolucji w 1789 r. Marks z Engelsem "handlowe społeczeństwo" Smitha nazywali nie kapitalistycznym, a "burżuazyjnym społeczeństwem". Określenie "kapitalizm" upowszechnił dopiero w literaturze ekonomicznej i politycznej niemiecki ekonomista Werner Sombart (1863-1941), publikując w 1902 r. swoje poczytne dzieło pt. "Der moderne Kapitalismus".

² Jest to tytuł skrócony, gdyż pełny brzmi "Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów" (pełny tytuł oryginału brzmi "An Inquiry into the Nature and Causes of the Wealth of Nations", aczkolwiek używa się także tytułu skróconego "The Wealth of Nations").

Zdzisław M. Rurarz - notka biograficzna

[[Wróć do listy](#)]

Przedruk artykułów możliwy po zamieszczeniu informacji o ich pochodzeniu - link do Polonian.com. Wszystkie znaki graficzne i logo użyte w tym serwisie należą do ich właścicieli. Opinie wyrażane w tym serwisie są własnością autorów i niekoniecznie muszą odpowiadać opiniom wyrażanym przez serwis Polonian.com.